Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 MAREK.

№ 51. Radomsko, niedziela 18 grudnia 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz.

DANINA.

Długo pracowała komisja skarbowo-budżetowa nad projektem ministra skarbu Michalskiego dlatego, że projekt trzeba było należycie rozwinąć, przystosować go do życia i warunków płatniczych. Bardzo wiele rozprawiano nad obciążeniem daniną gotówki, co na pozór jest łatwe, a jednak nie dało się uskutecznić, gdyż p. Michalski przekonał komisję, że danina ma na celu ustalenie kursu waluty, a pobranie daniny z gotówki obniżyłoby kurs. Minister ma sposób na ściągnięcie daniny z tych, którzy obecnej ustawie nie będą podlegać, a mianowicie zgłosił projekt ustaw o daninie wyrównawczej i daninie od wzbogacenia się wojennego. — Rozkład daniny pomiędzy różne grupy gospodarcze nastąpił w ten sposób, że oszacowano wartość majątku rolnictwa, przemysłu i nieruchomości miejskich i z tego wypadło, że 66 procent majątku narodowego posiada rolnictwo, 28 procent - handel i przemysł i 6 procent nieruchomości. Ponieważ wysokość daniny określono na 80 miljardów, więc na rolnictwo wypadło zapłacić 53 miljardy, na przemysł i handel - 22½ miljardów i na nieruchomości - 4½ miljardów. Wiadomą jednak jest rzeczą, że większość w Sejmie stanowią przedstawiciele włościan, którzy mają, podobnie jak kiedyś szlachta, odrazę do płacenia podatków, więc żeby nie utrudniać sprawy, zmniejszono rolnikom wysokość daniny na 50 miljardów, a za to przemysł i handel zapłacą 24½ miljardów. Właściciele nieruchomości już od kilku lat znajdują się w trudnem położeniu, więc ich siła płatnicza bardzo osłabła, to też pomogą im w zapłaceniu 4½ miljardów: dzierżawcy dóbr państwowych, zawody wyzwolone, lokatorzy, właściele samochodów i ekwipaży. - Danina ma silniej obciążyć silniejsze jednostki gospodarcze, a słabszym będą czynione ulgi. Ustawa przewiduje zniżkę dla rolników, poczynając od 40 morgów w dół. Zniżka zaczyna się od 10 procent a dochodzi do 75 procent w stosunku do zmniejszania się gospodarstw. Zniżka przewidziana jest także dla średnich i drobnych przedsiębiorstw. Poza tem będą stosowane jeszcze inne ulgi dla poszczególnych płatników.

Nikt nie twierdzi, że ten nadzwyczajny podatek jest idealny, lub zupełnie sprawiedliwy, ale każdy się musi zgodzić, że jest konieczny, bo niema innego wyjścia z obecnego trudnego położenia. Danina jest tylko dopłatą do podatków, które dotychczas były zupełnie nikłe. Wiceminister Markowski obliczył, że kiedy b. Kongresówka płaciła w roku 1912 i 13 podatki przychodowe w sumie, równającej się wartości 6.640.000 korcy żyta, w r. 1919 płaciła tylko 24.500 korcy, w r. 1920 - 19.000 korcy. To też nic dziwnego, że w roku 1920 wszystkie podatki państwowe wynosiły 4.700 miljardów, a wydatki 60 miljardów. Zatem danina weźmie to, cośmy powinni byli zapłacić w poprzednich latach.

Sejm, który obecnie dyskutuje nad sprawą daniny, może zmienić niektóre szczegóły, nie może jednak odrzucić całego projektu, gdyż pogrzebałby żywcem gospodarkę państwową. Uchwalenie daniny jest koniecznością doby obecnej, początkiem gruntownej naprawy skarbu.

K.

Powiatowy Zarząd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Radomsku zawiadamia wszystkich swoich członków, że p. mecenas SIMA będzie udzielał PORAD w sprawach karnych w czwartek dnia 29 grudnia w lokalu N. Z. L., ul. Kaliska 25, w godz. od 10 do 2 po poł.

Zarząd N. Z. L.

Z SEJMU.

Konwent senjorów ustalił długi szereg spraw, które Sejm ma załatwić jeszcze przed świętami: 1) danina, 2) ustawa o podatku przemysłowym, 3) o naprawie gospodarki finansowej, 4) o zasileniu finansów miejskich, 5) o podatku od wzbogacenia się, 6) o upełnomocnieniu minstra skarbu do podwyższenia podatków bezpośrednich, 7) o uposażeniu Banku krajowego, 8) o dalszej emisji banknotów, 9) o pożyczce skarbu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, 10) o przesileniu w przemyśle. Posiedzenia sejmowe trwać będą do 22 bm. włącznie.

Obrady nad daniną przewlekają się gdyż stronnictwa lewicowe czynią wciąż poprawki w projekcie komisji, wysuwają licznych mówców i grożą, że jeżeli ich poprawki nie przejdą, to będą głosować przeciwko całej ustawie. Pomiędzy innemi tak postępują posłowie z „Piasta" i „Wyzwolenia", dając tem powód do myślenia, żechcieliby całą sprawę utrącić, lecz to im się nie uda.

Sejm wydał komunistycznego posła Dąbala władzom sądowym, które poleciły go aresztować, co też uczyniono. Otóż nad sprawą pozbawienia posła wolności zastanawiały się połączone komisje konstytucyjna, prawnicza i regulaminowa. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której przyjmuje się do wiadomości zarządzenie sędziego śledczego w sprawie Dąbala i przechodzi się do porządku nad całą sprawą. Nareszcie więc unieszkodliwiono niegodziwego posła, który swojem postępowaniem ujmę przynosił Sejmowi.

Wiadomości z tygodnia.

Konferencja waszyngtońska ogłosiła formalnie decyzję w sprawie zawarcia traktatu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Angją, Japonją i Francją. Traktat ten dotyczy zabezpieczenia pokoju powszechnego i utrzymania praw tych mocarstw odnośnie do posiadłości ich i dominjów na wyspach Oceanu Spokojnego. Traktat zredagowany jest w formie nadzwyczaj zwięzłej, zawiera zaledwie około 300 słów. Pod względem układu wewnętrznego traktat dzieli się na 4-ry punkty. Punkt I-szy dotyczy wzajemnego uszanowania praw na Oceanie Spokojnym i przewiduje w razie sporów arbitraż. Punkt II-gi dotyczy porozumienia w sprawie metod postępowania, które należy przyjąć na wypadek, gdyby mocarstwa niezwiązane tym traktatem podjęły akcję zaczepną przeciwko mocarstwom umownym. Punkt III-ci ustala termin ważności traktatu na lat 10, po których upływie ważność jego przedłuża się dopóty, dopóki którekolwiek z państw umownych nie oświadczy chęci wystąpienia. Termin wypowiedzenia umowy jest roczny. Punkt IV-ty przewiduje wygaśnięcie sojuszu anglo-japońskiego z chwilą ratyfikowania obecnego traktatu przez mocarstwa umowne.

W Irlandji sprawa ugody z Anglją nie jest jeszcze wyjaśnioną, gdyż nie wszyscy zgadzają się na punkty układu. Jednak większość prasy irlandzkiej obstaje za przyjęciem ugody, twierdząc, że gdyby przyszło do głosowania ludowego, to wtedy napewno będzie przyjętą.

Bolszewicy mają nowy kłopot z powstaniem które wybuchło na północy, w Karelji, i z tego powodu są obecnie naprężone stosunki z Finladją, która sympatyzuje z powstańcami. W Karelji usunięto władze bolszewiskie i postanowiono walczyć o wolność. Powstańcom przybyła na pomoc ochotnicza grupa oficerów szwedzkich, a z Finlandji nadchodzi pomoc pieniężna.

Korfanty bierze udział w pracach delegacji polskiej, jako członek prezydjum, w charakterze generalnego doradcy w sprawach górnośląskich. Pisma niemieckie są bardzo niezadowolone z przyjazdu p. Korfantego, kwestjonują jego prawo pobytu i przypisują mu, bez żadnej racji, rozmaite knowania.

Rada Ligi Narodów rozpoczyna obrady 10 stycznia 1922 r. Na porządku znajduje się między innemi 8 punktów, dotyczących Polski, mianowicie: odwołanie się Polski przeciwko decyzji Wysokiego Komisarza w. m. Gdańska w sprawie ujścia Wisły, obsadzenie stanowiska Komisarza w. m. Gdańska, którego mandat wygasa w styczniu, sprawa nabywania i utraty praw obywatelskich w Gdańsku, konstytucja wolnego miasta Gdańska, oraz umowa polsko-gdańska z 24 października 1921 r. Prócz tego Rada Ligi Narodów rozpatrywać będzie spór polsko-litewski oraz sprawę mniejszości narodowych na Litwie, Łotwie i Estonji.

W odosobnieniu.

W związku z obecnym kryzysem, dającym się dotkliwie odczuwać w przemyśle naszym, niejednokrotnie słyszałem pod adresem rządu wypowiedziane zdania mniej lub więcej cierpkie. Oczywiście pociski, mające formę oskarżeń lub spóźnionych wskazówek, miałyby swoje usprawiedliwienie, gdyż faktycznie rząd nasz pozostawia wiele do życzenia, gdyby nie jedno „ale" w tym tylko kierunku. To „ale", panowie biadający, postaram się cokolwiek wyświetlić.

Żądacie od rządu wszystkiego, cokolwiek żądac można — macie najzupełniejszą rację — wszak jesteście obywatelami, nawet płacicie podatki i z tytułu choćby tylko tego macie słuszność. Ale — tu właśnie tkwi „ale", wszak był czas wyborów do sejmu i wtedy, gdy robotnik organizował się w karne szeregi, choć pod różnemi znakami w kolorze i wysyłał swych posłów, aby dbali o ich interesy — wy wydobywaliście z ukrycia pozostałe zapasy wytwórczości i puszczaliście we wszystkie strony kraju, obficie zgarniając mamonę. Wtedy, gdy rolnik przez swych posłów, oczywiście swych wybrańców, zdobywał sobie ziemię, wyście uchwalili rezolucje, które nie wypowiedziane donioslym głosem tam, gdzie należało, przebrzmiały tylko w ciasnych kołach waszych bez echa. Wtedy, gdy rzemieślnik krzątał się nad wznowieniem tradycyj swych ustaw — wyście dalej prowadzili rozkoszną drzemkę, nie troszcząc się, z małemi wyjątkami, o uruchomienie warsztatów pracy. Wtedy, gdy ziemiaństwo broniło gospodarki rolnej, aczkolwiek nieudolnie, przed sławetną uchwałą rolną wyście zaledwie zdobywali się na wysłanie petycji, lub delegacji, do tego lub owego ministra. Wtedy, gdy z każdej warstwy społecznej wyrastali, jak grzyby po deszczu, różni ministrowie: robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, ziemianie, inteligenci, wyście nie zdobyli się wyjątkowo na jednego ministra przemysłowca. Wszak w ministerstwie przemysłu wyście powinni mieć coś

do powiedzenia przez swego ministra. Nie dziwcie się przeto, że nawet sejm uchwala ustawy, które nie tylko, że krępują inicjatywę poszczególnych jednostek, ale nawet w niektórych wypadkach są wręcz szkodliwe. Gdybyście mieli swego ministra, oczywiście przemysłowca, któryby twardo stał na straży dobra ogólnego, nie wyłączając waszych inieresów, dziś w naszej Polsce dymiłoby więcej kominów fabrycznych, zmieniłoby się obecne ciężkie położenie: byłby i węgiel, i surowce i kapitał obrotowy. Tysiączne szeregi młodych sił, wracających z wojska, znalazłyby chleb, pracując z pożytkiem dla kraju; głodujący bezrobotni, ten straszny karbunkuł społeczny, byłby u nas nieznany. Wyście zawinili i odpowiedzialni jesteście przed polską społecznością. Teraz, gdy naprawdę po 7 latach tłustych nastają lata chudsze, podnosicie gwałt, żądacie od rządu, w którym nie macie swego głosu, uzdrowienia stosunków zabagnionych, uchwalenia specjalnych ceł, a nawet może cudownej recepty. Żądać można i należy w granicach możliwości,—ale do tej możebności trzeba przyłożyć swej ręki, wiedzy, doświadczenia a nadewszystko dobrej woli. Musicie chcieć ogólnego dobra, inaczej dosłużycie się we własnem społeczeństwie miana przeżuwaczy swych dorobków.

E-ski

Radomsko, d. 8 grudnia br.

W drugą rocznicę rządów socjalistycznych w Radomsku.

II

W poprzednim numerze „Gazety“ omawialiśmy jedną zaledwie sprawę szkolnictwa i oświaty w naszem mieście tak fatalnie i wbrew przyrzeczeniom obecnych socjalistycznych rządców miasta załatwioną; dziś chcemy się zająć dalszemi gałęziami gospodarki miejskiej i wykazać faktami, że i w dziedzinie innych spraw miejskich padli wyborcy, głosujący na listę socjalistyczną, ofiarą całkiem świadomego frazesu - kłamstwa. I tu właśnie na drugie po szkolnictwie miejsce wysunąć się musi sprawa zdrowotności publicznej.

Przypomnijmy sobie, jakie hasło głosili socjalistyczni agitatorzy w okresie przedwyborczym:

„Kto chce, aby miasto podnieść do należytej wyżyny higjeny, by tyfus i inne choroby nie dziesiątkowały mieszkańców m. Radomska - niech głosuje na listę № 7“ (socjalistyczną)

I znów ten robotnik głosował na tę listę, bo wierzył, że odrazu socjalistyczny Zarząd miasta wprowadzi takie urządzenia sanitarne, takie środki przeciw epidemji, że tyfus plamisty i brzuszny, szkarlatyna i inna zaraza rozbije się u wrót naszego miasta i ofiar nie pochłonie. A tymczasem ten sam wyborca widzi, że w ciągu tych dwóch, bezsprzecznie najsmutniejszych pod względem gospodarki miejskiej lat, rodzina jego się zmniejszyła, bo nieubłagana zaraza wyrwała mu jego najdroższych. Inicjatywa Zarządu miasta, środki, z jakiemi przyjść powinien był w walce z epidemją równają się zeru, a lekarz miejski o najdrobniejszą pomoc musiał nie jeden raz wydreptywać progi Magistratu. Cztery baraki, będące w naszem mieście, a służące do walki z zaraźliwemi chorobami, to zasługa nie obecnego Zarządu, ale poprzedniego - narodowego, który je uzyskał z ministerstwa zdrowia publicznego.

Przejdźmy się do ambulatorjum miejskiego i już choćby jako nie - fa-

Klasztor Radomskowski.

II.

Nie zaznali jednak Franciszkanie spokoju w Radomsku, bo ogień ich nawiedzał i niszczył kilka razy ich mieszkania. Zakonnicy budowali się na nowo, chwilowo, nawet przebywali po raz drugi w Brzeźnicy, a w końcu, gdy klasztor zupełnie zgorzał, opuścili to miejsce, tembardziej, że nowe ważne pola pracy otwarły się przed nimi, a tu prawie bez przerwy trudnili się odbudową.

Oto nawracała się Litwa. Wielki książę litewski Władysław Jagiełło chrzci się w Krakowie, a za nim cały naród przyjmuje wiarę chrześcijańską. Potrzeba więc wielu misjonarzy. Na Litwie Franciszkanie już dawno pracowali, a nawet zapuszczali się dalej na wschód do Fartarji i wielu z nich już nie wracało do domów, bo ginęli tam śmiercią męczeńską. Wielki książę Giedymin, chociaż sam poganin, pozwolił wybudować zakonnikom dwa kościoly, jeden w Nowogródku, drugi w Wilnie. Za Olgierda wojewoda Gastold sprowadził z Polski piędziesięciu Franciszkanów, z których czternastu poniosło śmierć męczeńską od pogan. Wobec jednak wielkiej liczby pogan misjonarze głoszący wiarę narodom na wschodnich kresach Europy, czyli tak zwani „Bracia pielgrzymujący“ byli garstką. Za Jagiełły nawracał się cały naród, więc trzeba było wielkiej liczby misjonarzy, którzyby pogan ochrzcili i pouczyli ich o najważniejszych zasadach wiary. Całe to prawie zadanie spadło na Franciszkanów i Dominikanów. Zakonnicy przecież, którzy nic nie posiadają, żyją odcięci od rodziny, nie przywiązują się do miejsca, z których każdy jest wolny jak ptak, są najstosowniejsi do takich pracy misyjnych. Idą więc Franciszkanie na Litwę, z ich liczby wybiera i mianuje król pierwszych biskupów wileńskich: O. Jędrzeja Jastrzębca, Jana Plichtę i prowadzą dzieło tego ostatniego w Europie pogańskiego narodu.

Gdy więc na Litwie potrzeba było tylu pracowników, a tu w Radomsku z klasztoru pozostały tylko zgliszcza, w piętnastym wieku opuścili zakonnicy to miejsce. Posiadłości klasztorne porozbierali mieszczanie. Należały zaś wówczas do klasztoru pola i łąki po obydwu stronach ulicy Przedborskiej, czyli „Kietlickiej“, jak ją stare akta nazywają, dalej pola ciągnące się od miasta aż do Młodzów, na których teraz są wzniesione fabryki: Metalurgiczna, Thonetów, Khonów, gdzie jest stacja kolejowa, część Kowalowca, dwa młyny i parę rybnych stawów.

W roku 1538 przybywa do Radomska królowa Bona, żona króla Zygmunta Starego. Do tego czasu stosunki na Litwie już się ułożyły, Franciszkanie pozakładali tam wiele klasztorów, do których wstępowali nawet Litwini, więc skończyła się emigracja zakonników na wschód. Dlatego prowincjał franciszkański O. Franciszek Lizmanin, spowiednik i kaznodzieja królewski, prosi Bonę, aby dopomogła podnieść z ruin tutejszy kościół i klasztor. Królowa nie odmówiła pomocy

chowcy rozglądnijmy się po nim, a przekonamy się, że nie posiada ono choćby najelementarniejszego urządzenia, cóż mówić o nowoczesnych instrumentach i środkach leczniczych? A sprawa asenizacji miasta?

Na tylu posiedzeniach Komisji sanitarnej a nawet Rady miejskiej uchwalono, aby miasto wzięło w swoje przedsiębiorstwo wywóz zawartości kloacznych, żeby zakupiło specjalne na ten cel wozy hermetycznie zamykane z odpowiedniemi wężami i aparatami i przez to zapobiegło rozszerzaniu zarazków przez przewożenie tychże zawartości przez poszczególnych ludzi w zwykłych wozach i oto widzimy, że Zarząd miasta nic w tym kierunku nie zrobił, bo nie można powiedzieć, aby bardzo króciutki okres czasu, w którym miasto wywoziło nieczystości na własny grunt, można było nazwać obywatelską troską o higjenę miasta.

A jedną z najsmutniejszych spraw w tej dziedzinie, to zamiatanie ulic. Kto chce widzieć, w jaki sposób rozszerza się w mieście zarazę, niech wyjdzie na ulice miasta we czwartek w godzinach przedwieczornych. Tumany pyłu ulicznego, pomieszane z nawozem bydlęcem unoszą się do wysokości pierwszego piętra a mieszkaniec wciąga w siebie te zarazki, ulega poważnej chorobie i sam nie zdaje sobie sprawy z jej przyczyny.

Jeżeli się zaś weźmie pod uwagę, że bardzo często zamiatanie ulic i placów w mieście odbywa się w tym czasie, kiedy młodzież tylu szkół spieszy na lekcje, urzędnicy do biur a robotnicy do fabryk, to nie dziwić się, że stan publicznego zdrowia tak straszny. A na takie usuwanie śmieci patrzy z okien magistratu socjalistyczny Zarząd miasta, patrzą członkowie prezydjum i żadnemu z nich nie przyjdzie do głowy, że tak być nie powinno, że mieszkaniec miasta za wysokie podatki, składane miastu, powinien być chroniony przynajmniej od dławienia się zarazkami chorobotwórczemi.

Ale co to rządców miasta obchodzi — przecież oni tyle mają innych spraw publicznych i prywatnych do załatwienia, tyle wyjazdów w sprawach miejskich i nie — miejskich, że troszczyliby się o to jeszcze, czy tam setki ludzi umiera na zarazę.

I zaiste dużo dobrej woli i dużo zapału musi posiadać lekarz miejski, który nie opuszcza rąk i, jeszcze chce pracować wśród takich warunków.

Oto „troska" socjalistów o zdrowie mieszkańców naszego miasta w świetle faktów. Ta „troska" wyjdzie jeszcze w bardziej jaskrawem świetle w następnym artykule, w którym chcemy omówić sprawę aprowizacji miasta, sprawę odżywiania najbiedniejszych i sprawę budowy tanich domów dla biednych rodzin robotniczych. A są to sprawy, które się wiążą ściśle z kwestją zdrowia publicznego, boć przecież ten tylko jest zdrowy, kto ma znośne warunki sanitarne, kto się — jeżeli już nie dobrze — to przynajmniej znośnie się odżywia i wreszcie ma odpowiedni dach nad głową.

Ostatnie wiadomości.

Sejm uchwalił daninę.

i zabrano się do pracy. Najpierw powiększono kościół, mianowicie wydłużono go siedem metrów i znacznie podwyższono, klasztor zaś częścią zbudowano z cegły, częścią z drzewa. Nakazała również królowa mieszczanom, aby oddali wszystko, co dawniej klasztorowi zabrali. Nie odebrano jednak wszystkiego. Cały majątek klasztorny przy ulicy Kietlińskiej pozostał przy mieszczanach, a odzyskano tylko grunta około „Nowej Drogi".

Zaledwie kilka lat mieszkali zakonnicy w nowym klasztorze, a oto pożar znów zamienia go w ruinę. Nowy trudno było wówczas zbudować, bo były to czasy reformacji, szlachta zajęta była nowinkami i początkowo dosyć licznie przechodziła na protestantyzm. Zakonnicy zmuszeni więc byli przez kilkadziesiąt lat mieszkać w chatach wiejskich. Zapomogli się dopiero, gdy w 1616 r. Adam Steszyński darował klasztorowi swoją wieś Bartodzieje. Wystawiono więc klasztor, który jednak w przeciągu stu lat dwa razy się palił.

Dzisiejszy wygląd kościoła i klasztoru pochodzi z początku osiemnastego wieku. Wówczas to wybudowano piętrowy klasztor, odnowiono kościół na zewnątrz, ozdobiono go dosyć okazałą wieżą, wewnątrz usunięto osłabione pożarem sklepienie i dano nowe, wystawiono ołtarze, ozdobiono kościół polichromią, a obok kościoła stanęła zgrabna dzwonica. Z tego również czasu pochodzi najwięcej rzeczy kościelnych: jak kielichy, dwa ornaty z misternie haftowanemi środkowemi kolumnami, bogate aksamitne, chociaż już teraz przyniszczone, naszywane srebrem dalmatyki. Wtenczas też panowało tu najruchliwsze życie. Klasztor był dosyć duży, zamożny, leżał w środku zakonnej prowincji polskiej, więc zjeżdżali się tu kilka razy na kapituły delegaci wszystkich klasztorów, obierali prowincjałów, gwardjanów i radzili nad sprawami zakonu, a szczególnie dłużej zastanawiano się, jak dźwigać klasztory na zachodnich i wschodnich kresach Polski, które Moskale i Prusacy doprowadzili do ruiny ciągłemi rekwizycjami i kwaterami. Tu nakazano starać się o bibljoteki klasztorne, polecono, aby w roku w każdym klasztorze nabywano kilka dzieł, powtórzono rozporządzenie, aby sekretarze klasztorni spisywali kroniki, akta, wogóle co się odnosi do klasztoru. Polecono starać się o beatyfikację O. Rafała Chylińskiego, świątobliwego franciszkanina, który leży w klasztorze łagiewnickim i zażywa tam powszechnej czci. Jak w całym narodzie w połowie osiemnastego wieku rozpoczynało się odrodzenie, tak i w klasztorach można było zauważyć większą ruchliwość, więcej starania o naukę, o życie duchowe. Wszystko zmierzało ku lepszemu, zdawało się, że za lata nierządu naród wszystko teraz naprawi, lecz nie spełniły się te przeczucia, bo nastały rozbiory Polski.

c. d. n.

O. A. K.

Z OKOLICY.

Z Folwarków Miejskich.

Jak to już zaznaczyłem w swoim czasie, iż ogół obywateli naszej wioski rozumie doskonale potrzebę egzystencji Straży Ogniowej Ochotniczej, co dowodem, że w dalszym ciągu napływają składki a mianowicie: pp. Franciszek Raczyński złożył 8.000 mk., Fr. Surmacki 2000 mk., A. Wróblewski 2000 mk., F. Ciesielski 1000 mk., Kar. Zawadzki 1000 mk., Franc. Wróblewska 1000 mk., T. Chądzyński 500 mk., Fr. Bilicz 200 mk., P. Bednarczyk 200 mk., W. Rudzki 100, B. Dziatkiewicz 100 mk., i Z. Dziatkiewicz 100 mk., razem 16.400 mk. Dalsze ofiary na Straż przyjmuje w każdym czasie skarbnik p. Jan Zawadzki. Niezależnie od tego p. Franciszek Raczyński zaofiarował bezinteresownie salę na przedstawienia amatorskie, które urządzać będziemy na korzyść Straży, a także i szopę tymczasową na schronienie narzędzi pożarnych, za co zarząd składa serdeczne podziękowanie za tak szlachetny czyn w pierwszych początkach organizowania. S.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze! Raczy pan łaskawie w swem poczytnem piśmie umieścić niniejsze uznanie i podziękę, na jakie zasłużyło sobie młode grono miłośników sceny, którzy pod reżyserją p. C. Krzyżanowskiego dali się już po raz drugi widzieć na scenie. Ostatnim razem dnia 22/XI - 21 r. wystąpili z trzema komedyjkami jedno aktowemi, które odegrali bardzo poprawnie (z wielką różnicą co do zeszłego roku) znać tu już dużą wprawę i oswojenie się ze sceną, a parę osób z grona tego, odegrało swoje role zupełnie dobrze tak, że publiczność wyszła z przedstawienia w pełni ubawiona i zadowolona.

Przytem była i rozmaitość, gdyż jedna ze sztuczek była ze śpiewami chóralnemi, solowemi i tańcem, co szło wszystko bardzo gładko i dobrze, a przeważnie chór męski wyszedł wspaniale pod batutą p. Aleks. Semko, nauczyciela jednej ze szkół ludowych. Nadmienić muszę jeszcze, że publiczność przybyła dość licznie, choć to był dzień powszedni i koniec miesiąca, a bilety nie były wmuszane, roznoszone, jak to u nas po większej części się praktykuje, gdyż sala inaczej świeciłaby pustką. Widać z tego, że nasza publiczność umie ocenić pracę. Cześć jej za to!!!

Czysty dochód z niniejszego 20,840 mk otrzymała ochronka przy Dobroczynności.

Widz i Zwolennik
przedstawień amatorskich.

KRONIKA.

Odznaczenie. Vice-burmistrz miasta, p. Sarankiewicz, otrzymał krzyż walecznych za dzielną pracę w P. O. W. na terenie Ukrainy.

„Głos św. Franciszka Seraf". Pod tym tytułem już V rok wydaje O. Feliks Dwornicki miesięcznik, przeznaczony dla dyrektorów zgromadzeń tercjarskich oraz dla braci i sióstr III Zakonu. Nadesłany nam № 1-2, za październik i listopad, przedstawia się sympatycznie i bardzo może zainteresować czcicieli św. Franciszka, którym go też polecamy. Redakcja i administracja znajdują się w Kole, ziemi kaliskiej, cena roczna wynosi tylko 240 marek.

Wiec lokatorów odbył się w teatrze. Naturalnie wszystkie przemówienia skierowane były pod adresem „wyzyskiwaczy kamieniczków". Po dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu utrzymania w dalszym ciągu ustawy o ochronie lokatorów.

Kradzież. W zeszłym tygodniu w nocy złodzieje zrobili wyłom w ścianie murowanej i zakradli się do składu wódek p. Litmanowicza przy ul. Przedborskiej. Zabrali z sobą kilkadziesiąt butelek wódki na sumę 115 tys. mk. Jednak naszej policji udało się wpaść na trop bandy złodziejskiej, która w ostatnich tygodniach dokonała szeregu zuchwałych i śmiałych kradzieży. Przywódcy bandy, jak stwierdza policja, bracia Szlama i Haskiel Dutkiewicz zdążyli zbiec z Radomska, resztę przyłapano i osadzono w areszcie. Naturalnie i 91 butelek wódki znalazło się, zakopane w domu pod łóżkiem złodzieja.

Dzięki czujności policji, a zwłaszcza starszych przodowników pp. Ząbka i Waszczyka, którzy już niejednokrotnie wykazali swe zdolności detektywne, szajka niebezpiecznych opryszków została unieszkodliwiona.

Wyjazd ppułk. Nowakowskiego. W tych dniach opuścił nas podpułkownik Nowakowski, komendant P. K. U. w Radomsku. P. Nowakowski objął ten urząd wojskowy od początku ustanowienia go w naszem mieście, zorganizował go i piastował aż do chwili przeniesienia tej placówki do Końskich. Obecnie przeszedł p. Nowakowski w stan spoczynku i przesiedla się do Bydgoszczy. Przez cały czas pobytu w Radomsku zyskał sobie powszechny szacunek i sympatję ze strony miejscowego społeczeństwa, które widziało w nim i ceniło rzetelną pracę, szlachetny i nieskazitelny charakter. W czasie mobilizacji Powiatowa Komenda Uzupełnień wywiązała się ze swych zadań znakomicie, a prowadzona w sposób umiejętny i energiczny była stawiana przez najwyższe władze wojskowe za wzór dla innych P. K. U., a p. Nowakowski otrzymywał w rozkazach wojskowych pochwały. Szkoda, że społeczeństwo miejscowe traci z pośród siebie jedną ze szlachetnych postaci naszych oficerów a Ministerstwo Spraw Wojskowych dzielnego, doskonałego i nieskazitelnego pracownika.

Aresztowanie Berlinera. Na stacji Częstochowa został aresztowany Herszlik Berliner mieszkaniec m. Radomska za nielegalny handel walutą zagraniczną. Winnego wraz znalezioną przy nim gotówką niemiecką przesłano do Sądu Śledczego w Częstochowie.

Cennik wydany przez Komisję Powiatową dla badania cen i zysków, przy Starostwie w Radomsku, jest do nabycia w odcinku gazety, w administracji pisma, po 30 mk. za egzemplarz.

Miljonówka. W sobotę 10-go grudnia wygrana, miljon marek, padła na № 2.816.895.

Z życia harcerzy. Komenda hufca urządziła kurs dla zastępowych, aby należycie przygotować tych, którzy są właściwie główną sprężyną pracy w harcerstwie. Otwarcie kursu odbyło się dnia 14 bm. w lokalu Macierzy. Oprócz uczestników kursu, w liczbie około 40, przybyli także opieku-

nowie drużyn i przedstawiciele patronatu, zaproszeni przez Komendę, która dąży do tego, aby być w jak najściślejszym kontakcie ze starszem społeczeństwem, gdyż wtedy tylko może nastąpić należyty rozwój organizacji. Pierwszy przemawiał komendant hufca, ks. pref. Kmiecik, wskazując na wzniosłość idei harcerskiej i konieczność odpowiedniego przygotowania zastępowych. Następnie życzył pomyślnego rozwoju w szlachetnej pracy p. Królikiewicz. Poczem zostały odczytane zasady, których się będzie trzymać kierownictwo kursu. Zbiórki będą urządzane 2-3 razy w tygodniu w ten sposób, aby nie przeszkadzały odrobieniu lekcyj. Pierwszy wykład, wypowiedziany przez dha Żembika, uwzględnił historję skautingu ze zwróceniem uwagi na rozwój organizacji w Polsce. Po wykładzie z życiem zaśpiewano piosenkę harcerską, potem „Rotę“, czem zakończono pierwszą zbiórkę.

W dniu 18 bm. (niedziela) przyjeżdża z Warszawy instruktor Głównej Kwatery Męskiej, dh. Olrgierd Grzymałowski, który wygłosi w „Kinemie“ o godz. 1 po południu odczyt z przezroczami harcerskiemi. Komenda oprócz harcerzy zaprasza na odczyt ich rodziców i wszystkie osoby należące do Kół Przyjaciół Harcerzy. O godz. 4-ej po poł. w lokalu Macierzy dh. Grzymałowski odbędzie specjalną konferencję z członkami Kół Przyjaciół Harcerzy, którzy są proszeni o punktualne przybycie.

Ze Stowarzyszenia Spożywczego Urzędników w Radomsku. W dniu 21 września rb. odbyło się Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia, na którem przyjęto nowy statut dla Stowarzyszenia, wybrano Zarząd z 3-ch członków i Radę Nadzorczą z 5 członków. Nowy statut daje Stowarzyszeniu szerokie pole do rozwoju, gdyż oprócz operacji handlowych, zezwala na prowadzenie akcji wkładowo-oszczędnościowej, kulturalnej, a przez tworzenie tak zw. kapitałów specjalnych umożliwia Stowarzyszeniu zbieranie pewnych rezerw, których poprzednia ustawa Stow. nie przewidywała.

Stowarzyszenie Urzędników, istniejące 29 rok, dążyło zawsze do tego, aby być regulatorem cen na rynku miejscowym i zaopatrywać swych członków w dobry towar po cenach konkurencyjnych. Wojna i warunki walutowe szczególnie dały się odczuć drobnym spółdzielniom, a więc i Stowarzyszeniu Urzędników, które przed wojną posiadało niewielki kapitał obrotowy, a w czasie wojny stale boryka się z brakiem tegoż. Przyjęcie statutu i podwyższenie udziałów do 5.000 mk. może temu częściowo zaradzić, o ile ogół członków uzupełni jak najprędzej swe udziały.

Nadto, wszyscy urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni winni zainteresować się Stowarzyszeniem i zapisywać się na członków, aby tym sposobem wytworzyć silną spółdzielczą polską placówkę handlową, która ma wszelkie widoki rozwoju.

Przedstawienie amatorskie, zorganizowane przez Tow. Gimnastyczne „Sokół“, odbyło się w „Kinemie“ d. 13 bm. Odegrane zostały dwie komedyjki: „Dług wdzięczności“ i „Sezon“. Gra amatorów była b. staranna, zwłaszcza role w wykonaniu pań: B. Olczykówny, M. Kapicówny, H. Wójcikowskiej, oraz panów A. Semko, I. Waleckiego, M. Suchodolskiego, T. Hajdukiewicza, T. Mikołajewskiego, H. Kowalskiego były doskonale opracowane, za co publiczność nie szczędziła oklasków. Na program złożył się występ chóru „Sokoła“, ćwiczenia i piramidy sokolskie, oraz udatne wierszyki, deklamacja i monolog w wykonaniu b. dobrem, pp. T. Mikołajewskiego, W. Grądzkiego i S. Kowalskiego. W czasie antraktu przygrywała orkiestra policyjna. Pomimo chłodnej temperatury na sali, jednak publiczność doskonale się ubawiła, wynosząc jak najlepsze wrażenie i spodziewa się, że sympatyczne grono miłośników sceny przy Tow. Gimn. „Sokół“ w niedługim czasie znów zorganizuje przedstawienie amat., które będzie prawdziwą rozrywką duchową.

Należy zaznaczyć, iż dużo pracy i zabiegów przy zorganizowaniu tegoż, ponieśli członkowie zarządu T-wa a zwłaszcza pp. Mikołajewski i Poradowski.

Dbałość Prezydjum miasta o szkolnictwo. Dozór Szkolny pod przewodnictwem burmistrza Starosteckiego tak „znakomicie“ prowadził sprawy szkolne w mieście, że Rada Szkolna Okręgowa wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie Dozoru Szkolnego do Ministerstwa Oświecenia Publicznego, a to w zupełności wniosek zatwierdziło. Jeszcze jeden dowód więcej dbałości socjalistycznego Zarządu miasta o oświatę dzieci, rekrutujących się z szerokich warstw ludności robotniczej.

Zmiana pociągów. Zostały skasowane pociągi: osobowy w stronę Krakowa o g. 2 m. 3 w nocy, w stronę Warszawy o g. 12 m. 23 w nocy, a nadto pociąg wołowy, idący w stronę Krakowa o g. 10 m. 22 rano i w stronę Warszawy o g. 5 m. 39 po południu. Pociąg № 14 wychodzi z Radomska w stronę Warszawy o g. 12 m. 53 w nocy, a nie, jak dawniej o g. 2 m. 18 w nocy; wieczorowy kurjer w stronę Krakowa został trochę opóźniony i wychodzi obecnie o g. 7 m. 1. Dodano pociąg pospieszny od Warszawy do Sosnowca i odwrotnie, wychodzi z Radomska w stronę Warszawy o g. 2 m. 59 w nocy, a w stronę Sosnowca o g. 4 m 17 w nocy.

OFIARY.

Narzucone mi 8000 mk. przez nauczyciela p. Długoszowskiego, jako zapłata za ślub jego, przeznaczam na potrzeby Bursy miejscowej.

Ks. Zygm. Drejer
proboszcz par. Kobiele.

Podziękowanie.

Towarzystwo Dobroczynności w Radomsku na rzecz ochronki i schroniska dla bezdomnych dzieci otrzymało 20840 mk. osiągnięte z przedstawienia w dniu 22/XI 1921 roku,

Zarząd Towarzystwa p. Krzyżanowskiemu i zespołowi artystów amatorów składa w imieniu dzieci

Serdeczne podziękowanie

Odpowiedzi Redakcji.

Związkowi Prac. Szewckich. Nadesłanego listu z braku miejsca w tym numerze nie mogliśmy zamieścić.

Nadesłane.

Na skutek artykułu, zamieszczonego w „Gazecie Radomskowskiej“ dnia 20-XI w № 47 N. O K. uprzejmie prosi p. Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie co następuje: Narodowa Organizacja Kobiet w Radomsku podaje do wiadomości, że nigdy i na żadnem zebraniu Narodowa Organizacja Kobiet nie uchwaliła wycofania p. J. Chomiczówny z Rady Miejskiej, jako swej przedstawicielki, ze względu, aby mieć możność kontrolowania gospodarki i postanowień Rady Miejskiej.

Za przewodniczącą N. O. K.

Bielewska.

Sekretarka **M. Kierocińska.**

Radomsko, dn. 10-XII 21 r.

NADESŁANE

W sprawie cen mydła. Powiatowa Komisja dla badania cen i zysków rozróżnia dwie ceny jednakowego gatunku mydła: mydło Częstochowskie Dziubasa i mydło miejscowe. Przyjmując niekompenteńe ujęcie gatunku mydła w granicach od 60 do 65% tłuszczu, gdyż mydło I-go gatunku, którego cena jest wymieniona, powinno zawierać w stanie zupełnie świeżym najmniej 63% tłuszczu, niema żadnej słusznej podstawy czynić różnicę w cenie (w wysokości aż 100 marek na 1 kg.) mydła jednakowej jakości, różniącego się jedynie pochodzeniem, zwłaszcza, iż prócz mydła Dziubasa znajdują się u nas w sprzedarzy wyroby całego szeregu innych fabryk. - Kalkulacja ceny zależną jest jedynie od ceny surowca i kosztów produkcji może się różnić w zależności od gatunku mydła t. j. od zawartości tłuszczu, która wyłącznie decyduje o dobroci mydła bez różnicy kto je produkuje. Oczywiście większa fabryka taniej zakupuje surowce i taniej produkuje, więc i cena jej wyrobów może być mniejszą i w interesie konsumentów podstawowa, lecz nigdy nie przeciwnie. - Wprawdzie obecnie, gdy ceny rzeczywiste mniejsze są od wytycznych, omawiana sprawa niema aktualnego znaczenia, ale w przeciwnym wypadku fabryka Dziubasa ma zarezerwowaną dostateczną różnicę do podnoszenia ceny bez wszelkiej kontroli, miejscowa zaś fabryka zmuszoną będzie wyjaśniać i tłomaczyć się, co dla ludzi pracy stanowi zupełnie zbyteczny kłopot.

W przypuszczeniu, iż Powiatowa Komisja dla badania cen i zysków, posiadająca autorytet rządowy, nie ma na celu protegowania specjalnych wyrobów, ani oddziaływania ujemnego na rozwój miejscowej produkcji, jak również zadań wręcz przeciwnych walce z drożyzną, pozwoliłem sobie powyższe nakreślić, nie wątpiąc, iż w przyszłości Komisja zastosuje bardziej kompentne ujęcie poruszonej sprawy, jak również w celu obrony konsumenta zainteresuje się mniej wartościowymi gatunkami mydła, zapełniającymi obecnie miejscowe sklepy detaliczne.

J. Mitelman.

Zginęła karta bezterminowo urlopowa wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Icka Jankla Rozencwajga z Brzeźnicy. Znalazca zwróci do Redakcji.

Lekcji angielskiego i niemieckiego udziela b. nauczyciel gimnazjum i szkoły handlowej. Wieloletnia praktyka. Wiadomość w Redakcji.

STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA w RADOMSKU.

w Teatrze „Kinema“ w Sobotę 17, niedzielę 18, poniedz. 19

demonstrowana będzie III serja nader interesującego dramatu „TAJEMNICZY DŻEMS“ p. t.

PODSTĘPNY SZOFER

Przerwa spowodowaną została wskutek zatrzymania tych obrazów na ekranach warszawskich („Stella“—„Corso“—„Nirwana“),

W środę 21 i czwartek 22 b. r.

demonstrowany będzie dramat w 6-ciu częściach

LOKAJ FRANKA BOYERA

Prawdziwe arcydzieło kinematogr. w wyk. art. Wiedeńskich.



Początek przedst. w Soboty o godz. 4-tej po południu w niedziele o g. 3, zaś w dnie powszednie o g. 6 p. p.

Reprezentacje Spółki Akcyjnej Browaru w Częstochowie (dawniej K. Szwede), tyczącą się składu piwa i wód owocowych na miasto Radomsko i powiat otrzymał niżej wypisany.

O dniu rozpoczęcia i miejscu sprzedaży piwa i wód owocowych P. T. będzie zawiadomiona.

Walenty Wytrychiewicz.

ODDZIAŁ T-WA „ROZWÓJ“ w RADOMSKU

urządza w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Macierzy Szkolnej

ODCZYT NA TEMAT

UNARODOWIENIE HANDLU i PRZEMYSŁU POLSKIEGO

na który zaprasza o liczne przybycie swych członków, oraz sympatyków w wieku od lat 16.

Zginęła książka zawierająca 1000 mk., dwie książeczki Związku Rob. Rolnych, paszport wydany przez gminę Wielgomłyny oraz kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Józefa Wodajki z Zakrzewa. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginął paszport wydany przez gm. Zamość na nazwisko Jana Chylaka z Ostrołęki gm. Zamoście.

Rutynowany samodzielny buchalter z kilkunastoletnią praktyką, ze znajomością fachową działu metallurgicznego przyjmie posadę od zaraz. Wymagania skromne. Zgłoszenia w Redakcji.

Aha!!! Nareszcie!!! Staniały!!!

Domy, sklepy, place, restauracje, cukiernie, majątki, folwarki, młyny, interesy handlowe i przemysłowe. Wiadomość w Biurze **RENOMA** Częstochowa, Kościuszki № 11.

Tartak lub fabrykę stolarską,

reflektującą na wyrób masowy i bardzo korzystny **patentowanego przedmiotu,** uprasza się o bliższe szczegóły pod **„Nowa produkcja“** do administracji „Gazety Radomskowskiej“.

Solidny emigrant poszukuje posady buchaltera, magazyniera, ekspedjenta, biuralisty i t. p. Wymagania skromne Świadectwa i referencje pierwszorzędne. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji dla emigranta.

Zniszczona przez pożar, względnie zaginęła tabela likwidacyjna wsi Masłowice, gminy tejże powiatu Radomskowskiego.

Skradziono paszport na imię Edwarda Forstera z gminy Dmenin, oraz 2 kwity za dostawę drzewa do szklarni „Huta“ na sumę 1000 mk i 900 mk. i pieniędzy 705 mk.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Abrama Pelcmana z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęła karta wojskowości wydana w r. 1921 przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Antoniego Flaszy z gminy Żytno. Znalazca zechce zwrócić do gminy

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.